ROLNIK

Bezpłatny dodatek — wychodzi co drugi tydzień.

Rok 4 CHOJNICE, Nr. 31

O powodach wahań zawartości tłuszczu w mleku.

Każdy gospodarz wie, że nietylko mleko ale i zawartość tłuszczu w niem powiększają się z chwilą, gdy bydło przejdzie na dobre pastwiska i otrzymuje pożywną zieloną paszę. Ale nie każdy rolnik należycie docenia wpływ zewnętrznych warunków, które w życiu zwierząt odgrywają większą rolę, niż się tego domyślamy. Najlepszy tego dowód mamy na wahaniach zawartości tłuszczu w mleku, zależnych nieraz od okoliczności, którymby nikt nie uwierzył, gdyby ich nie potwierdzały licznie sumiennie przeprowadzone naukowe badania i doświadczenia.

Zacznijmy od najwięcej zastanawiającego objawu: Jaki wpływ na zawartość tłuszczu wywierają same tylko osoby wykonywujące czynność dojenia, uwydatnia następujący przykład. Wyznaczono cztery po sobie idące dni, gdzie w pierwszym dniu doiły znane bydłu zwykle dojarki, które następnego dnia zastąpiono obcnemi, ale równie dobrze wprawnemi dojarkami; w trzecim dniu doiły zwykłe, a w czwartym obce dojarki. Wydojone mleko zawierało;

w pierwszym dniu przy zwykłym personale 4,15 procent tłuszczu;

w drugiem dniu przy obcym personale 2,15 proc. tłuszczu;

w trzecim dniu przy zwykłym personale 4,5 proc. tłuszczu;

w czwartym dniu przy obcym personale 2,10 proc. tłuszczu.

Także i sposób dojenia posiada doniosłe znaczenie. Bardzo tęgi w swoim zawodzie szwajcer wydoił z krowy 8,1 klgr. mleka o zawartości 4,02 proc. tłuszczu; z tej samej krowy osięgnął mniej wprawny szwajcar tylko 5,6 kg. mleka o zawartości 2,7 procent tłuszczu.

Wiadomo, że pierwsze z wymienia wydojone mleko jest w tłuszcz najuboższe, ostatnie zaś najbogatsze. Liczne badania dowodnie wykazały, że zawartość tłuszczu rośnie w miarę postępującego udoju. Tak znaleziono w pierwszych kroplach wydojonego mleka 1,2 proc., w końcowych kroplach 7,1 procent, a w ostatnich aż 10 proc. tłuszczu. W innym wypadku polecono szwajcarowi wydoić dziesięć krów. Mleko zawierało 3,50 proc. tłuszczu. Natychmiast po wydojeniu zdojono te krowy aż do ostatniej kropli i znaleziono w mleku 6.05 procent tłuszczu. Gdy takie różnice trwają przez cały rok, to każdy gospodarz sam sobie wyrachować może, jak ogromne sumy traci w tym czasie, jeżeli sam wyrabia masło lub sprzedaje mleko podług procentów tłuszczu.

Dlatego też zaleca się nietylko z zdrowotnego ale i gospodarczego względu wydojenie krów do ostatniej kropli.

Nader ciekawe doświadczenie wykonano na pewnej domenie w Prusach. W czasie od 1 października do 1 kwietnia dojono tam krowy trzy razy dziennie i to rano o godzinie czwartej w południe o wpół do pierwszej, a wieczorem o siódmej. Największa pauza poprzedzała zatem udój ranny, a najmniejsza udój wieczorny. Udój poranny zawierał 2 79 proc., południowy 3 05 proc., wieczorny 3 76 procent tłuszczu. Te i inne sumiennie przeprowadzone próby udowodniły niezbicie, że różnica w tłuszczu pomiędzy porannem a wieczornem mlekiem wynosiła zawsze od 1 do 2 procent na korzyść wieczornego. Dłuższy spokój i brak ruchu w nocy wpływają zatem ujemnie na zawartość tłuszczu. To potwierdza także następujące doświadczenie. Krótko przed wypędzeniem 40 krów górskich na daleko odległe pastwisko na którem przez całe lato pozostać miały, zdojono je i znaleziono w mleku 3,90 procent tłuszczu. Krowy te zużyły na przebycie przykrej i stromej drogi 6 i pół godzin czasu. Po przybyciu na miejsce zawierało ich mleko 534 procent tłuszczu, który w następnym dniu przy mniejszem poruszaniu się bydła opadł do 5,11 proc.:

Dalsze doświadczenia wykazały, iż dojenie na krzyż tak samo i szybkie dojenie dodatnio wpływają na ilość i jakość mleka. Także wiek krów nie jest bez znaczenia. W miarę jego rośnie mleczność a spada zawartość tłuszczu. Wszelkie podniecenie krów, także w czasie, w którym się poganiają wywiera nieobliczalny wpływ na zawartość tłuszczu, która wskutek tego może tak samo się znacznie powiększyć jak i znacznie zmiejszyć. Stoimy tu przed zagadką, której nikt dotąd rozwiązać nie potrafił. Natomiast wiemy, że zawartość tłuszczu w mleku w pierwszym miesiącu do ocieleniu jest wyższą jak następnych dwóch miesiącach, po upływie których zaznacza się znowu dalszy zwrost tłuszczu.

Liczne doświadczenia wykazały, że zatrudnienie krów przy lekkiej pracy wpływa dodatnio na ilość i na jakość mleka.

Wywóz drobiu do Anglji.

W eksporcie naszym na zachód bardzo poważne miejsce może zająć wywóz bitego drobiu do Anglji. Kupcy angielscy kilkakrotnie usiłowali nawiązać z Polską handel bitem ptactwem, usiłowania te jednak nie dały rezultatu, mimo wielkich korzyści, jakie możnaby było osiągnąć przez zdobycie tak poważnego rynku zbytu, jakim jest Anglja dla stałego i regularnego dowozu naszego drobiu.

Słabe zainteresowanie eksportem drobiu do Anglji, jakie dało się zauważyć u polskich kupców, można tłómaczyć tem, że rynek angielski przy wielkiem za-

potrzebowaniu na drób, ma duże wymagania co do jakości towaru, a przytem istnieje na niem znaczna konkurencja, gdyż do Londynu, gdzie handel bitem ptactwem odbywa się na wielką skalę, dowożone są liczne transporty ptactwa z Francji, Belgji, Holandji i innych państw europejskich.

Jednakże, uwzględniwszy znaczne podniesienie się obecne poziomu naszej hodowli drobiu, jak również wielkie znaczenie dla naszego eksportu zawiązania handlu ptactwem z Anglją należałoby poważnie zastanowić się nad możliwością tego eksportu.

Przypuszczając, że odnośne czynniki zainteresuje handel drobiem, podajemy poniżej tyczące się go warunki. —

Sprzedaż ptactwa odbywa się częściowo za pośrednictwem kupców londyńskich na rachunek dostawców zagranicznych, częściowo zaś cały transport zakupywany bywa przez firmy miejscowe.

W największem zapotrzebowaniu na rynku angielskim są aury i kaczki, szczególnie w jesieni i zimie, mniej w lecie. Sezon znacznego handlu indykami przypada na zimę od połowy listopada, prawie do końca stycznia. Na gęsi niema zbytu.

Najwięcej poszukiwany w Anglji jest drób o białem mięsie, który można wytwarzać przez doborowe żywienie (karmienie maślanką) i przez odpowiednie krzyżowanie gatunków.

Przy wysyłce należy zwracać specjalną uwagę na to, aby ptaki były młode i zdrowe, i ażeby były należycie posortowane, gdyż transport bardzo traci na wartości, o ile w jednej skrzyni są pomieszane gatunki drobiu wyborowego z poślednim.

Ptaki z wnętrznościami, ale należycie oskubane z pierza i ostudzone, wkłada się do skrzyń i pakuje w następujący sposób: kaczki po sześć sztuk kładzie się do skrzyni w jednym rzędzie, piersiami do góry, szyjami i kończynami (tak u kaczek jak u kur owija się je papierem przy pakowaniu), podwiniętemi pod spód. Kury pakuje się w ten sam sposób, tylko do każdej skrzyni wkłada się 12 sztuk w dwa rzędy, przyczem kończyny podwija się w ten sposób, aby piersi były uwidocznione. Indyki wkłada się do skrzyni po 3—4.

Najodpowiedniejszem opakowaniem dla drobiu są drewniane skrzynie, w których ściany podłużne są cieńsze od ścian poprzecznych. Skrzynie mogą być z każdego drzewa. Przed pakowaniem wykłada się je czystym, białym papierem, a po włożeniu drobiu zabija gwoździami. Ponieważ transport w drodze ulega kilkakrotnym przeładunkom, przeto wskazanem jest, aby skrzynie były opasywane żelaznemi taśmami albo drutem.

Po włożeniu drobiu do skrzyni, zawartość jej zważa się i następnie przewozi skrzynie na okręt, na którym znajdujące się chłodnie uniemożliwiają zepsucie towaru.

Na rynek angielski w przyszłości będzie można dowozić towar mniej doborowy, na razie jednak należy wysyłać jedynie, tak pod względem jakości towaru, jak opakowania i sortowania, transporty wyborowe.

Tym sposobem bowiem zdobędziemy dla naszego handlu drobiem tak cenny rynek zbytu, jakim jest angielski.

Stogi

przysparzają nieraz podczas zimy kłopotów rolnikowi. Niezawsze ich wczesne wymłócenie da się pogodzić z interesem gospodarczym. Brak odpowiedniego obszernego spichrza, niskie ceny na zboże, nie cierpiące zwłoki inne roboty, niepogody — jednem słowem, najrozmaitsze przyczyny i czynniki gospodarcze uniemożliwiają bardzo często wymłócenie stogów lub ich zwózkę do stodoły i zmuszają do odczekania stosowniejszej pory. Tymczasem zaś nie próżnują myszy, wrony i inne ptactwo, wyrządzając w stogach szkody, których ogromu się zwykle nie docenia.

Myszy napsują w wszelkiego rodzaju stertach niesłychanie dużo słomy i ziarna! Im dłużej stóg stoi w polu — tem większy bywa ubytek w słomie i ziarnie. Kto się chce o tem naocznie przekonać, niech się przyjrzy młócce sterty dokonywanej w czerwcu. Im głębiej się wtedy w stóg po snopy sięga, tem więcej napotyka się pociętej na sieczkę słomy i resztekześrótowanego ziarna. Szkody te wynoszą nieraz 20 procent w samem ziarnie, jak się o tem w latach obfitujących w myszy dokładnie w tych wypadkach przekonano, gdzie z dwóch obok siebie postawionych stogów o równej wielkości, a sprzątniętych z jednego i tego samego pola wymłócono jeden przed zimą, a drugi dopiero przed żniwami!

Walka z myszami jest trudną. Zarazki tyfusu mysiego przedstawiają najwięcej widoków na wytępienie myszy w stogach, jeżeli zarazek działa skutecznie. Choć bowiem myszy w stogach aż nadto pożywienia znajdują, to tyfusem się wzajemnie zarażając, masami zdychają. Skądinąd zalecają zakładanie w stogach rurek drenowych, wysmarowanych wewnątrz powidłem fosforowem. Myszy przełażąc przez rurki, obsmarowują się tą trucizną i zlizując ją potem, zdychają. Sowy, wrony, a przedewszystkiem łasice także się bardzo przyczyniają do tępienia myszy.

Ogromną szkodę wyrządzają także wrony i im podobne ptactwo. Podczas ostrych długich mrozów nie znajduje w polu innego pożywienia, obsiadają one masami stogi, z których długim dziobem wyciągają słomę z kłosami. Co gorzej — chcąc się chronić przed dokuczliwem zimnem, tak długo manewrują, dopóki nie wyżłobią w stogu zagłębień, w które się potem na wpół wsuwają. W ten sposób wytwarza mnóstwo dziur, któremi później wilgoć zimowa swobodnie wsiąka.

Gospodarzowi nie pozostaje nic innego, jak wrony i inne ptactwo wszelkiemi środkami od stogów odstraszać. Zabite, a na stercie powieszone wrony działają początkowo odstraszająco — kiedy się jednak wrony z tym widokiem oswoją, a zwłaszcza mróz przybierze rozmiary nawet dla ptaków nieznośne, wtedy każdy sposób zawiedzie.

Wtenczas trzeba opiekę nad stogami powierzyć osobnemu na ten cel przeznaczonemu człowiekowi i dać mu starą strzelbę, z której ślepemi nabojami pukając, utrzyma wrony w przyzwoitej odległości od stogów. O tym czasie można też spróbować ich masowego wytrucia następującym sposobem:

Zamawia się u aptekarza pastę składającą się z gotowanej krwi pomieszanej z fosforem, którą się smaruje na pokrajany w cienkie plasterki chleb. Plasterki te składa się tak, aby pasta znajdowała się w środku. Następnie kraje się w małe kostki i rozrzuca na mierzwie wywiezionej na przynętę w małej ilości i rozrzuconej niedaleko od stogów. Przy umiejętnem zastosowaniu pada dużo wron ofiarą tej trucizny, a reszta nauczona smutnym przykładem, unika tej okolicy.

Sprawa wykorzystania naszych nieużytków rolnych.

Sprawa reformy rolnej, tak bardzo paląca od kilku lat i wywołująca tak dużo polemik, projektów itp., które nigdy wszystkich zadowolić nie będą mogły znalazłaby w dużym stopniu rozstrzygnięcie przez racjonalne wykorzystanie olbrzymich połaci nieużytków, które kraj nasz posiada. Wiadomo bowiem, że nadmiar ludności rolniczych ziem zachodnich, gdzie głód ziemi jest największy, mógłby łatwo odpłynąć do naszych województw wschodnich, gdzie setki tysięcy morgów leżą odłogiem. Miałoby to skutek potrójny: Po pierwsze rozstrzygnęłoby choć częściowo samą sprawę reformy agrarnej jako takiej, po drugie przyczyniłoby się do dobrobytu kraju, a po trzecie byłoby czynnikiem nadzwyczaj dodatnim w podniesieniu kulturalnem naszych Kresów wschodnich.

Niestety, aby to się ziściło, należy przedewszystkiem, jak to wyżej powiedziano, zużytkować nieużytki t. zn. doprowadzić je do takiego stanu, by mogły być eksploatowane.

Jednym z największych nieużytków, jakie posiadamy, jest t. zw. Polesie, ciągnące się na olbrzymich przestrzeniach wschodniej granicy państwa.

Ukazał się właśnie obecnie nadzwyczaj interesujący memorjał, złożony Rządowi Polskiemu przez Komitet Ekspertów, który z ramienia Ligi Narodów niedawno bawił w powyższych sprawach w Polsce.

Wśród wydawnictw Ligi Narodów zainteresują każdego czytelnika polskiego uwagi Komitetu Ekspertów, złożone rządowi polskiemu w sprawie osuszenia błot poleskich.

Jest to dosyć obszerna broszura, w której po scharakteryzowaniu ogólnem ziemi poleskiej i określeniu jej obszaru właściwości hydrograficznych oraz geologicznych eksperci przeprowadzają analizę prac, dawnych rządów polskich, a później rosyjskich. Dalej eksperci przedstawiają obraz możliwych rezultatów, których oczekiwać należy z osuszenia tego ogromnego, bo ca 6 miljonów ha. liczącego kraju, z którego 21 proc. stanowią nieużytki, 32 proc. klasy błotniste, 20 proc. łąki w większej części również błotniste i niezdatne dla gospodarstwa hodowlanego. W dalszym ciągu zanalizowaną została strona techniczna, finansowa tej tak ważnej dla nas sprawy — oraz organizacja i program wykonania prac. Bardzo interesująca jest argumentacja gospodarcza i polityczna tego olbrzymiego przedsięwzięcia. Już statystyka rolna mińska ogłoszona w latach 1912 i 1915 wykazuje ciekawe dane. Np. dominium Malewo otrzymywano przed osuszeniem (1907 r.) 418 q. siana, kiedy po osuszeniu (1908—1911 r.) otrzymało 861 q. Dominium Lachwa otrzymano w 1910 r. z ha 10 q. siana; po osuszeniu w latach 1914—1917 otrzymało 45 q. W okresie lat 1890—1900, ogólny dochód obszarów przed zdrenowaniem wynosił 2.453.864 rb. mniej od okresu lat 1900—1916, kiedy osuszenia dokonano.

Wobec wielkiego skupienia ludności w niektórych województwach Rzeczypospolitej i konieczności emigrowania ich nadmiaru zagranicę państwa — osuszone Polesie, zdaniem ekspertów, stałoby się naturalnym odbiorcą, nadprodukcji ludności rolniczej, która wzmogłaby na tych terenach nietylko ilość mieszkańców, ale również produkcję mięsa, skór, mleka, jarzyn, kartofli, zbóż i lasów. Powiększając produkcję rolną, zaludnione Polesie podniosłoby konsumcję produktów fabrycznych co dla ogólnej polityki gospodarczej Polski jest niemal koniecznością. Ta wielkiego znaczenia dla przyszłości rozwojowej państwa polskiego sprawa osuszenia błót poleskich, wymaga jednak wielkich nakładów.

Pomijając próbną szczegółową kalkulację kosztów, przedstawioną przez Komitet Ekspertów Ligi Narodów przytoczymy tylko sumę ostateczną, która przypuszczalnie osiągnie 450 miljonów złotych obiegowych, jako koszt osuszenia całego terenu. Wydatek ten jednak zdaniem Ekspertów bezsprzecznie będzie się rentował. Doświadczenie uczy, że przed osuszeniem ha łąki na Podlesiu daje 10—20 q siana bardzo średniej jakości, a wart. 3—4 zł za q.

W okolicach Sarn, po przeprowadzeniu osuszenia na łąki dawał 50—60 q siana dobrego gatunku, wartości 10 zł za q. Jeśli przyjąć przeciętnie cenę ziemi 100 zł. za ha, przed osuszeniem, zaś 400 zł. ha łąk zdrenowanych — cyfry te pozwalają przypuścić, iż ogólny wyżej wspomniany koszt 450 miljonów złotych pokryje całkowicie osuszenie 1500000 ha błot poleskich.

Praca ekspertów kończy się uwagami dotyczącemi organizacji pracy oraz sposobu finansowania tego „gigantycznego" przedsięwzięcia. Jeśli plan pracy, jej organizacji i metod finansowania będzie dobrze przygotowany. Eksperci wyrażają przypuszczenie, iż kapitały zagraniczne zainteresować się mogą tą sprawą.

Tembardziej, iż z pobieżnej nawet obserwacji eksperci doszli do wniosku, iż w przeciwieństwie do analogicznych prac Holandji, Francji czy St. Zjednoczonych A. P., gdzie osuszenie błot przewidywało tylko zyski pośrednie dla państwa, osuszenie Polesia wykazuje możliwości osiągnięcia zysków bezpośrednich i daleko szybszych aniżeli na zachodzie Europy.

Mleczarstwo i jajczarstwo

na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Z okazji Ogólnopolskiego Zjazdu Mleczarskiego w Poznaniu odbyło się d. 10 bm. w gmachu Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej posiedzenie, poświęcone sprawom zorganizowania działu mleczarskiego i jajczarskiego na Powszechnej Wystawie Krajowej. Zebraniu przewodniczył członek Zarządu Wystawy, prezydent Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Szulczewski. Po zebraniu zaznajomił obecnych inż. Müller oraz dyrektor działu rolniczego p. Dr. Konopiński z planem całokształtu Wystawy Po referacie p. inż. Dziamy wywiązała się dłuższa dyskusja, zakończona uchwałą, by Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zwróciła się do 2 głównych organizacji mleczarskich (Unja Związków Spółdzielczych w Polsce, Warszawa, i Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, Warszawa), z prośbą o opracowanie regulaminu wystawowego dla mleczarstwa i jajczarstwa.

Według opinji obecnych udział mleczarstwa i jajczarstwa na Powszechnej Wystawie Krajowej jest zapewniony. Dla tej gałęzi przemysłu spożywczego przyrzekł dr. Konopiński przeznaczyć specjalny pawilon.

Puławy na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Państwowy Instytut Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach wystąpi na Wystawie jako całość. A więc wezmą w niej udział: Wydział Chem-

rolnej, ochrony roślin, hodowli roślin, gleboznawstwa, serologiczny, rybacki, ogrodniczy, wikliniarskie, hygieny, lecznictwa, żywienia zwierząt — oraz ewent. hodowli zwierząt. Doskonałe uzupełnienie eksponatów stanowić będą tablice, wykazy graficzne i plakaty, rozmieszczone odpowiednio w tym samym pawilonie.

Dział wikliny i szkółkarstwo zajmą poza tem obszerne pole pod gołem niebem, gdzie przedstawioną zostanie ich wegetacja i racjonalne prowadzenie. Jak wiadomo, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach dokonuje na tem polu ważnych doświadczeń i może zaprezentować uprawę wikliny na wielką skalę — co znów dla pewnych kół gospodarczych będzie szczególniej interesującem.

Eksport jaj.

Sprawa eksportu jaj zaczyna przybierać u nas coraz bardziej konkretną formę. W ostatnich tygodniach ministerjum rolnictwa przesłało do rady ministrów projekt ustawy o normalizacji wywozu jaj. W projekcie tym zostały uwzględnione niektóre życzenia producentów i handlujących, mające na celu usunięcie pewnych klauzul i zbytnich formalności, utrudniających jedynie technikę samego już obrotu artykułem.

Pomimo tych zmian, projekt ma charakter bardziej teoretyczny i ustawa może w wielu wypadkach wprowadzić zamieszanie przez zbytnią gorliwość organów wykonawczych. Poza tem niektóre przepisy, dotyczące kontroli ksiąg handlowych, mają prędzej znaczenie fiskalne, niż wywołane potrzebą reglamentacji samego obrotu.

Następnie sankcje karne i przyznanie orzecznictwa o nich I-ej instancji władz administracyjnych — nie zdają się być szczęśliwie pomyślane.

Dewastacja naszych lasów.

Ponieważ roczny przyrost masy drzewnej na przestrzeni 9 milj., ha lasów w Polsce wynosi około 21.5 milj. metr. sześć., przeto powyższa ilość stanowi maximum masy, którą w obecnym stanie lasów, bez naruszenia ich normalnego zapasu, można rocznie rąbać. Faktycznie jednak rąbie się w ostatnich czasach znacznie więcej, przekraczając normalny etat cięć, szczególnie w lasach prywatnych. W ubiegłym np. roku rąbano ogółem 31 milj. metr. sześć. — czyli przekroczono etat o 9.5 milj. metr. sześć.

Roczny przyrost masy drzewnej (21,5 milj. metr. sześć.) daje około 9,5 milj. metr. sześć. drewna zdatnego do przetarcia, — jest to cyfra, jaką osiągnął nasz eksport w r. 1926-ym, wzrastając stale w latach ostatnich.

Z powyższego zestawienia widzimy, że przy obecnym stanie naszych lasów, zwiększenie eksportu drewna, o ile będziemy prowadzić racjonalną, a nie rabunkową gospodarkę, jest narazie niemożliwe.

Drop ptakiem domowym.

Redakcja „Polskiego Drobiu“ wysuwa od lat kilku kwestję udomowienia dropia i systematycznej hodowli tego pięknego ptaka. W tymże celu nawołuje na łamach swych do wyszukiwania jaj dropi i podkładania ich indyczkom, które odegrać mają dla dropiąt rolę przybranych matek. O żywieniu i wychowie dropiąt udziela się szczegółowych wskazówek. Za wyszukanie jaj przewidziane są premje, a ponadto Centralny Komitet dla spraw hodowli drobiu w Polsce gotów jest każdą ilość jaj odpowiednich do wylęgu, względnie małych dropiąt nabywać, płacąc za nie wysokie ceny.

Dla gospodyni wiejskiej

znajduje się podczas zimy dość roboty. Jaja są o tej porze coraz droższe — im więcej ich jest, tem korzystniej można je spieniężyć. Aby kury pobudzić do obfitszego znoszenia jaj podczas zimy, trzeba przedewszystkiem kurnik doskonale zabezpieczyć od wtargnięcia mrozu, okna zatkać szczelnie końskim gnojem, a drzwi obić słomą i otwierać je tylko w miarę potrzeby — zatem wszystko czynić, aby ciepło w kurniku utrzymać. Drugą rzeczą ważną, wpływającą najwięcej na znoszenie jaj stanowi odpowiednie pożywienie dla kur, którego one w czasie zimy same sobie wygrzebać nie mogą. Kto w tym czasie kurom ziarna żałuje, sam sobie szkodzi.

Im zimniej na polu, tem więcej ciepła trzeba kurom dodawać w pożywieniu. Dlatego bardzo dobrze wpływa na znoszenie jaj, jeżeli kury otrzymają zrana ciepłą żywność składającą się z otrąb, gotowanych kartofli i rozmaitych okruszyn i odpadków z kuchni, jakich zwykle w każdym gospodarstwie domowem nigdy nie zabraknie. Doskonale nadaje się także do żywienia kur zimą kukurydza zmielona na śrut, odchody pszeniey z małym dodatkiem ześrótowanych połówek grochu. Natomiast nie jest żyto odpowiednim pokarmem dla kur. Otręby, gotowane kartofle, okruszyny i odpadki z kuchni najlepiej zmieszać razem, zaparzyć i dawać rano na ciepło, zaś powyżej wymienione ziarno sypać osobno wieczorem, aby je kury przez noc strawiły.

Podczas wielkich mrozów dobrze jest porżnąć cienko suchą słomę i w nią wsypać ziarnka. Ruch przy grzebaniu za niemi służy kurom. Na dziesięć dużych kur potrzeba dziennie około ¼ kg. ziarna, ¼ kg otrąb lub ospy, ¼ kg gotowanych kartofli.

Trzeba jednak o tem pamiętać, że przy obfitem żywieniu tylko ziarnem kury nabierają wprawdzie mięsa, ale jaj obficie nie znoszą. Powinno się zatem dożywienie o ile możności urozmaicać różnemi dodatkami, jak kaszą tatarczaną, palonemi ziarnkami jęczmienia i pszenicy, ususzoną zieleniną, skiełkowanemi nasionkami rozmaitych chwastów odczyszczonych z zboża przy młynkowaniu itd. Zapobiegliwa gospodyni powinna już w lecie zrobić dostateczny zapas tych rzeczy i wysuszyć na strychu młodą koniczynę, liście, sałaty, kapusty, buraków i młodej pokrzywy.

Czystość w kurnikach posiada bardzo doniosłe znaczenie. Ściany należy wybielić wapnem. Zaleca się pozostawienie pewnej cząstki gaszonego wapna w kurnikach, którego gruzełki kury chętnie spożywają. Wapno zaś jest nieodzownie potrzebne do wytworzenia skorupy przy jaju.

— Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach.